

# Bariery i granice

Są dwie bariery ograniczające nasz zakres wolności dokonania wszystkiego: Bariera niemożliwości i bariera niechęci. Pierwsza, to fizycznie ograniczenie czasu, przestrzeni i siły, które sprawia, że dokonanie czegoś nie jest dla nas osiągalne. Druga, to ograniczenie naszego postępowania na skutek działania głębokich namiętności, takich strach, wstyd czy obrzydzenie.

Są także granice. Wyznaczane są one przez własny lub cudzy system wartości. Jeśli jest to cudzy system wartości, to ograniczeniem wolności jest przeważnie strach i wstyd przed innymi ludźmi. Oznacza to, że wtedy rzeczywistym ograniczeniem naszej wolności jest bariera namiętności, a nie granica wolnej woli. Jeśli granice wyznaczane są przez nasz własny system wartości, to ograniczenie to wynika z mądrości, miłości, lub poczucia sprawiedliwości i takie samoograniczenie stanowi o prawdziwej wolności człowieka, który nie pozwala sobie na to, by inni ograniczali jego wolność; który osądza się sam, zanim osądzą go inni ludzie albo sam Bóg.

Barier nie trzeba na ogół bronić, gdyż są to ograniczenia naturalne. Granice wymagają świadomego wyznaczania i pracowitej obrony. Bariery ograniczają nas zarówno w zakresie czynienia dobra, jak i nieczynienia zła. Tymczasem granice naszego systemu wartości ograniczają nas jedynie w nieczynieniu zła. Nie ma granic dla czynienia dobra. Jest jedynie bariera niemożliwości lub niechęci.

Nie jest dobrze, jeśli granice naszego systemu wartości od strony nieczynienia zła opierają się o barierę niemożliwości. W takiej sytuacji bowiem nie wiemy, czy pojawienie się możliwości, czyli przesunięcie bariery niemożliwości, nie spowodowałoby popełnienia czynów leżących poza tą granicą.

Dobrze jest jeśli granice naszego systemu pragnień czynienia dobra sięgają daleko poza bariery niemożliwości. Motywuje nas

to bowiem do czynów heroicznych, przy których silna motywacja skłania nas do pokonywania głęboko osadzonych namiętności, takich jak strach, wstyd, czy wstyd. Czasami miłość pozwala przekroczyć nawet bariery niemożliwości.

Często ograniczeniem dla naszej wolności od strony nieczynienia zła jest miłość do innego człowieka, który jakiś czyn mieszczący się jeszcze w naszym systemie wartości określa jako zło. W ten sposób powstaje szara przygraniczna strefa buforowa, zwana przez św. Pawła pozorem zła. Słabość innego człowieka ogranicza nas znacznie silniej niż własna moc.

Jeżeli nasz uczynek, który uznajemy za czynieniem dobra, jest przez innego człowieka odbierany jako pozór zła albo wręcz za samo zło, to powinniśmy ponownie przemyśleć nasz system wartości. Gdy jednak okaże się, że nasze postępowanie nadal uznamy za czynienie dobra, to należy go kontynuować bez względu na sprzeciw innych ludzi, gdyż może to być sprzeciw Szatana, chyba że uczynek ten dotyczy bezpośrednio osoby, która uznaje nasze postępowanie za zło. Nie starajmy się uszczęśliwiać innych na siłę.

W poprawnych stosunkach między ludźmi wytwarza się strefa współpracy przygranicznej, polegającej na tym, że obie strony mogą do pewnego stopnia przekraczać granice drugiego człowieka nie powodując przy tym zatargów. Jest to strefa tolerancji innych systemów wartości.

W dobrych, pełnych miłości stosunkach między dojrzałymi chrześcijanami strefa współpracy rozciąga się na całe terytorium systemu wartości. Tworzy się w ten sposób obszar wspólnoty bez zatracania poczucia tożsamości i odrębności. Docelowo w warunkach uwielbionego Kościoła powstanie obszar wspólnoty obejmujący 144 tysiące częściowo pokrywających się systemów wartości, które w sumie wyznaczą zakres Królestwa Bożego na ziemi.

*Wędrówka 5/00*